GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 300. W Piątek dnia 23. Grudnia. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 18. Grudnia.

Rada Administracyjna postanowiła, iż Seweryn Małczewski, postanowieniem tejże Rady daty 28. Czerwca (10. Lipca) 1835. r. na karę konfiskaty majątku skazany, i w dołączonéj do tegoż postanowienia liście pod Nrem 1197. zamieszczony, ma być z listy wychodźców wykreślony i konfiskata jego majątku ze wszystkiemi skutkami cofnięta.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 26. Listopada.

Główny Tajsza czternastu pokoleń Buryątów Choryńskich, mieszkających w części południowéj gubern. Irkutskiéj, za Bajkałem, Rynczyn Dorży Dymbiłow, w uczuciu najżywszego przywiązania do N. Cesarza Jci, wyjednał dla siebie przez Ministra dóbr Państwa pozwolenię przybycia do Petersburga, dla złożenia osobiście J. C. Mci najpoddanniejszych dziękczynień za pomyślność, którą się cieszą pokolenia Choryńskie. Pragnąc przytém oddawna przyjąć chrzest św., i stosując się w tym względzie do zamiarów swoich spółplemienników, Tajsza Dymbiłow ośmielony Najłaskawszemi dla siebie względami N. Cesarza Jmci, najpoddaniéj prosił Jego Ces. Mość o zaszczycenie go trzymaniem do chrztu. Naj. Cesarz Jmć, z ojcowską dobrotliwością przychylił się do życzenia Tajszy, i razem z Dostojną Córką Swoją, W. Xiężniczką Olgą Mikołajewną, raczył trzymać go do chrztu, w małéj cerkwi pałacu zimowego. Na chrzcie św. Tajsza Rynczyn Dorży Dymbiłow otrzymał imię: Mikołaj. Tym sposobem z woli dobrotliwéj Opatrzności, pod mądrém berłem J. C. Mości, dopełnia się wielka sprawa rozszerzenia światła wiary Chrystusowéj, śród otaczających Rossyą narodów, pogrążonych jeszcze w ciemności pogaństwa.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Grudnia.

Artykuł angielskiego Standarda o układach toczących się pod względem traktatów z roku 1831. i 1833. (Patrz Nr. wczorajszy gaz. poznańskiéj) gazety tutejsze tylko pokrótce wspominają. Konstytucyonista rozumie, iż się doczekać trzeba, czy pogróżka Lorda Aberdeen, iż posła angielskiego z Paryża odwoła, na Izbie toż samo sprawi wrażenie, które ona stósownie do Standarda na Pana Guizot sprawiła. — Kuryer francuzki jest tego zdania, że rząd francuzki tego artykułu Standarda milczeniem pominąć nie może; cieszyłby się (Kuryer) gdyby mu zaprzeczono. — National przyczyny, dla których

Lord Aberdeen roszczenie Pana St. Aulaire odrzucić miał, za zupełnie płonne poczytuje, tusząc sobie, iż się Izba na tém pozna, jak haniebną byłoby dla Francyi rzeczą, stósować się do warunków, których Ameryka północna nie przyjęła. Spodziewa się oraz, że Izba na zapewnienie Lorda Aberdeen, że przeglądania z większą odtąd ku marynarzom naszym grzecznością odbywać się mają, zważać nie będzie, nareszcie dodaje: »Co się tyczy odwołania posła angielskiego, Lordowi Aberdeen wręcz oświadczamy, że albo téj pogróżki nie spełni, albo w każdym razie ona li tylko śmiesznością będzie. Jeżeli krok takowy ma mieć pewne znaczenie, wypowiedzenie wojny po nim nastąpić powinno. Ale Sir R. Peel wie bardzo dobrze, że kraj jego więcéj aniżeli inne kraje pokoju potrzebuje, nie zechce więc nas wyzywać, aby stronnictwo angielskie w Francyi jednym zamachem zniszczyć.«

Wielkie wrażenie sprawiło nagłe złożenie z rządu Pana Cavé, generalnego dyrektora sztuk pięknych w ministeryum spraw wewnętrznych. Pan Roqueplan, dyrektór teatru rozmaitości, z Panem Cavé, mającym dozór nad wszystkiemi teatrami stolicy, z powodu sprawy cenzuralnéj się poróżnił i groził mu, że go dla nadużycia władzy zaskarży. Cavé miasto porozumienia się z P. Roqueplan, dumnie z nim postąpił i za drzwi go wypchnąć chciał. Roqueplan udawszy się natychmiast do Hr. Duchatel, Ministra spraw wewnętrznych, oskarżył P. Cavé, z przytoczeniem pewnych wypadków, o przedajność i oświadczył, że dowody na to przytoczy. Jakkolwiek Minister szczérze życzył, rzecz tę przytłumić, aby zwiększeniu zgorszenia sprawionego przez proces Hourdequina zapobiedz, musiał jednak skardze tak jawnie wniesionéj ucha dać i śledztwo przeciw Cavému nakazać. Tym czasem dowiedział się Cavé, że jeden dawniejszy urzędnik w ministeryum spraw wewnętrznych ważne posiada papiery, mogące skargę Roqueplana przed sądem potwierdzić. Kazawszy owego urzędnika do siebie przywołać przyrzekł mu, że mu znowu korzystną wyjedna posadę, jeżeli mu wyda dowody w ręku jego będące, a ów były urzędnik na to téż przystał. Gdy więc na zajutrz rano papiery owe w gabinecie Cavégo z kieszeni wyciągał, Cavé z wielką szybkością z rąk mu je wyrwał i w ogień rozniecony na kominku wrzucił. Równocześnie wystąpił z izby przyległéj Kommissarz policyi w towarzystwie wielu przebranych agentów, których Cavé tam był ukrył, i aresztował byłego urzędnika jako podłego oszusta, który przez zfałszowane akta u wysokich osób o powtórne umieszczenie się ubiega. Były urzędnik zezwolił spokojnie na swoje aresztowanie i rzekł do Kommissarza policyi: »Nie puść mię wolno, bo w tenczas i Ciebie zaskarzę, jako wspólnika zbrodni Cavégo.« Sprowadzony następnie do Prokuratora tak szczegółowe złożył podania o niecnych czynach generalnego dyrektora kunsztów, że generalny Prokurator formalną instrukcyę przeciw Cavému wyprowadzić postanowił. Słychać, że process Cavégo jeszcze nie równie gorsze bezprawia na jaw wyciągnie, aniżeli process Hourdequina.

W tych dniach odbędzie się w tutejszych sądach osobliwszy proces, w którym ma być rozstrzygniętém, czy autor może być zmuszony do ogłoszenia dzieła, z powodu że trzecia osoba z téj publikacyi oczekuje oczyszczenia swego podejrzanego honoru. Okoliczność jest następująca: Gdy w Grenobli 1816. r. wybuchł wiadomy spisek Didiera, dowodził w owém mieście General Donnadieu, który przez swe energiczne środki najwięcej się przyczynił do przytłumienia buntu, lecz pomimo to popadł późniéj u Ludwika XVIII. w taką niełaskę, że wkrótce potém został pensyonowany. Ta okoliczność w związku z pełną tajemnicy zasłoną, która ukrywała źródło i właściwych naczelników owego spisku, spowodowała wieści, że sam General Donnadieu pobudził do tego buntu, a potém go zdradził, aby sobie świetną zjednać usługę. General Donnadieu protestuje od wielu lat przeciw temu obwinieniu, i nie raz już dał do poznania, że widoki ówczasowego spisku w osobach wyższéj sfery szukane być powinny, i że wówczas uległ podejrzeniu, aby dostojne ratować osoby. *La Gazette du Dauphiné*, która przed niejakim czasem była organem reklamacyj Generała Donnadieu, zapozwaną i skazaną została przez sąd. Zaraz potém w jednym dzienniku ogłosił jeden z księgarzy, że P. Crétineau Joly jest w posiadaniu 73 listów, które w r. 1816. przez ówczasowego ministra Decazes pisane były do Grenobli i objawiają cały wątek spisku. Dodano, że te listy wkrótce podane będą do publicznéj wiadomości. General Donnadieu, który powziął przez to nadzieję, że ujrzy nareszcie swój honor oczyszczony, pospieszył do P. Crétineau Joly i zaklinał go, aby przyspieszył ich ogłoszenie. Ofiarował przyjąć na siebie wszelką odpowiedzialność i koszta. Z początku P. Crétineau okazał się skłonnym do tego. Ale późniéj oświadczył, że chwila ta nie zdaje mu się być stósowną, i że ogłoszenie ma zamiar odłożyć na późniéj. Z tego powstał proces, General Donnadieu opierając się na zdaniu PP. Berryer, Favre i Marie, są-

dzi, że Pana Crétineau Joly potrafi zmusić przez sąd do bezzwłocznego ogłoszenia rzeczonych listów. Z natężoną ciekawością oczekują na rozprawy i wypadek tego processu.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 14. Grudnia.

Depesze telegraficzne:

I. Perpignan, d. 12. Grudn. — Wczoraj trzy pułki z Barcelony do Girony wyruszyły. 1000 robotników zewsząd spędzonych co dziennie do przywrócenia cytadelli barcelońskiéj, używają. Okręt liniowy angielski »Rodney« do Malty odpłynął i tylko fregata angielska »Inconstante« na przystani barcelońskiéj została. Parostatek „Aetna« wczoraj o 3. z południa z Barcelony odpłynął i dzisiaj rano z 14 passażyerów do Port Vendres zawinął. Powróci do Barcelony.

II. Doniesienia z Figueras z dn. 8. Grudnia opiewają, że dniem przed tém w Barcelonie wszystko było spokojnie; rozbrojenie szybko się odbywało; już 25000 sztuk broni było w ręku władzy, a prowincya była spokojna.

Z Madrytu, dnia 7. Grudnia.

Wczoraj tu omało nie przyszło do bitwy między republ kanami i gwardyą narodową. Poprzybijano bowiem satyryczne wierszyki młodego poety Martinez Viergos na Regenta i Ministrów u narożników ulic; gdy gwardyści narodowi szablami swémi wiérsze te zdzierać zaczęli, powstał spór i lud się spiknął, który wszelako liczny hufiec wojska rozegnał.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 29. Listopada.

Xiążę Joinville odpłynął ztąd dnia 23. b. m. »La belle Poule« opuszczając Tag zaledwie się nie rozbiła na rogetkach morskich. Dwie towarzyszące jéj korwety tak gwałtownie uderzyły o siebie, że jedna z nich powrócić musiała do portu dla naprawy. W owym dniu wypogodziło się cokolwiek, ale od tego dnia ciągle znowu burzliwe powietrze panuje.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 6. Grudnia.

Pięćdziesiąta rocznica naszego Króla, obchodzona tu dziś jest przez mieszkańców z wielką uroczystością.

Egipt.

Z Alexandryi, d. 22. Listopada.

Słynny, krwi chciwy Abderrahman Bej, renegat koptyjski, który dawniéj był wielkorządcą w prowincyi Szarkieh ale za okrucieństwa swoje został przed niejakim czasem usunięty, wszystkie swoje bogactwa utracił i z rozkazu Ibrahima Baszy miał być rozstrzelanym, zakradł się teraz znowu do względów niektórych wielkorządców egipskich, i usiłował danemi środkami przyjść znowu do majątku. Lud jęczał pod jego żelazném jarzmem, ale nikt nie śmiał podnieść głosu swego, obawiając się gniewu tego barbarzyńcy. Przed kilku jednak dniami potrafili uciemiężeni przedstawić swe zażalenia Mehmed Alemu, który bawiąc jeszcze w Delta, kazał wezwać przed siebie Abderrahamana, i przekonawszy się o jago nadużyciach, zdegradował go i skazał do robót na galerach w Alexandryi, gdzie zapewne życia swego w więzach dokona.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W obwodzie Regencyi bydgoskiéj w miesiącu Listopadzie 15 pożarów się wydarzyło, które 10 domów mieszkalnych, 3 stodół, 3 stajnie i 1 gorzelnią zniszczyły. — Dobre mienie ludu wiejskiego w ogóle wstrząśnienia doznaje, ponieważ wielu gospodarzy dla braku paszy bydło sprzedać zmuszonych, znowu po wysokich cenach obecnie je nabywać musi. Niska cena żyta dzierżawcom mianowicie wielką przynosi szkodę. W Czarnkowie dwaj muzycy fałszywy talar bili i poszli za to pod sąd.

— — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 20. Grudnia zawiera między innémi ogłoszenie względem udzielenia świadectw na wyprowadzanie się.

— — »Orędownika Naukowego« wyszły № 50 i 51 i zawierają: (50.) Poezya: Karczma na Chwaniowie, z dalszego ciągu pamiętników JP. Winnickiego p. W. P. — Listy naukowe p. Br. Trentowskiego, List 2. o Fl. Bochwicu, J. Bukatym i Eleonorze Ziemęckiéj. Wyjątki z listów Galicyjskich. — Nowiny literackie z Warszawy. W Nr. 51: Listy naukowe p. Br. Trentowskiego, List 2. o Fl. Bochwicu, J. Bukatym i Eleonorze Ziemęckiéj. (O Bochwicu dokończenie.) Krytyka Starożytności Polskich, wydanych w Poznaniu, p. A. W. Maciejowskiego. — Nowiny literackie z Warszawy. — Rozmaitości.

Z Szląska. — Nasz administrator dyecezyi Dr. Ritter obecnie i w sprawie mieszanych małżeństw stanowczy krok uczynił. Zalecono teraz duchowieństwu szląskiemu, żeby żadnemu mieszanemu małżenstwu nie błogosławiło, jeżeli gwarancye kościelne nie będą dane. Podstawą tego polecenia ma być breve Piusa VIII. z d. 25. Marca 1830. r. którego z zachowaniem praw krajowych trzymać się wypada. X. Ritter oświadcza równocześnie, że te łagodzące warunki owego breve nauczycieli i wszystkich urzędników kościelnych dotyczyć się nie mogą, ponieważ ci »i przez małżeńskie swe pożycie nie tylko żadném zgorszeniem dla gminy

swéj stać się nie powinni, czém się wszelako przez małżeństwa mieszane stają, lecz też dobrym przyświecać przykładem. Nauczycielom więc ślubu dawać nie wolno, chociażby nawet przepisaną kaucyę złożyli, gdyby zaś w kościele ewanielickim ślub brali, natenczas do przyjęcia św. sakramentów przypuszczeni być nie mogą.« Te postanowienia li tylko dyecezyalne między urzędnikami w Wrocławiu wielkie sprawiły wrażenie. Trzeba się doczekać rozwijania tego zjawiska; tymczasowo tyle nam tylko wiadomo, że wyciąg z tego okolnika X. Rittera w Gaz. szląskiéj umieszczać zabroniono, gdyż okólnik ten, któremu na rządowém placet zbywa, za niewydany poczytują. —

W »Ami de la Religion« stoi następujący list z dnia 20. Listopada z Plombières, w Dyecezyi Saint Dié, w Departamencie Wogezów, pisany: »Pozwól WPan, że Mu doniosę o cudzie, który osobliwszym sposobem niedocieczoną dobroć Boga objawił, i na wszystkich mieszkańcach naszego miasta głębokie wrażenie uczynił. Dziewczyna, która przez siedm lat z łożka nie wyszła, cierpiała chorobę, którą najbieglejsi lekarze, do Plombières przybywający, za nieuleczoną uznali. Od lat czterech jéj ręce i nogi były bez ruchu, a całe ciało było tak zdrętwiałe, że się zdawało, iż życia w nim nie ma. Aby napić się wody, nawet głowy podnieść nie mogła. — Około końca Października choroba tak się wzmogła, że już Boga błagano o prędką śmierć dla cierpiącéj. W tém miejscowy Pleban czytał w jednym dzienniku o cudzie w Nizzie (zob. Nr. 289. i 290. Gaz. Pozn.), i natychmiast powziął nadzieję, że może dobroć boska téj biednéj dziewczynie w Plombières do zdrowia dopomoże. Bez straty czasu kazał za chorą dnia 10. Listop. rozpocząć nowennę na cześć Najświętszéj Panny. Dnia 18. Listopada przy ołtarzu Bogarodzicy odprawiła się msza św., podczas któréj dziewięć członków Kongregacyi Maryańskiéj przyjmując kommunią św., za chorą siostrę ją ofiarowało; a w tym samym czasie inna osoba bardzo pobożna, klęcząc przy łóżku choréj, która także chlebem anielskim się nakarmiła, odczytywała jéj modlitwy do mszy św. A oto co się dzieje! — Kiedy dano znak na podniesienie, dziewczyna, co tyle lat ani ręką ani nogą nie ruszyła, podniosła się, i siedząc na łożku, rzekła, choć już dawno nie mogła mówić, te słowa: »O! już się chorą nie czuję; jeżeli tak pojdzie, będę zdrowa!« i w rzeczy saméj po mszy św. chora, chwilę poleżawszy spokojnie, podniosła się nagle, i mocnym głosem odezwała się: O cudzie! jestem uzdrowiona; pozwólcie mi, że wstanę i pojdę.« Przytomni, największem zdumieniem przejęci, patrzeli, jak ta cudownie uleczona dziewczyna szybko wstała, i w trepkach, które tam właśnie leżały, chodziła, jak gdyby nigdy nie była chorą. Wieść po całem mieście prędko się rozeszła. Każdy się spieszył, widzieć cudownie uzdrowioną, każdy padał na kolana, i głosno wychwalał dobroć boską. Zaśpiewano Te Deum, zadzwoniono we wszystkie dzwony, a potém odprawiono mszą św. na podziękowanie Panu Bogu. Całe zaś miasto najszczytniejszémi uczuciami było przejęte, a wiara ożyła nawet w tych, w których była umarła.« —

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 21. Grudnia. 1842. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	17	—	1	18	—
Zyta . dt.	1	6	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	1	—	—	1	2	6
Owsa . dt.	—	22	6	—	23	—
Tatarki dt.	1	9	—	1	10	6
Grochu . dt.	1	6	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	19	—	—	20	—
Siana cetnar	1	7	6	1	8	6
Słomy kopa	6	20	—	6	22	6
Masła garniec	2	5	—	2	7	6